

Polskie kopalnie w 2017 r. odnotowały 3,6 mld zł zysku

12 marca 2018

Ubiegły rok był dla polskiego górnictwa bardzo udany. Działające na terytorium naszego kraju kopalnie węgla kamiennego wypracowały bowiem ponad 3,6 mld zł zysku. Co istotne – tak dobre rezultaty finansowe były możliwe mimo spadających „mocy przerobowych”. W 2017 roku wydobyto bowiem o 4,9 mln ton węgla mniej niż w 2016 roku (70,4 mln wobec 65,5 mln). Wspomniana „luka produkcyjna” oraz gigantyczne zyski powodują, że w kolejce do posiadania własnych kopalni w Polsce ustawili się już inwestorzy z Niemiec, Wielkiej Brytanii oraz Australii.

„Gazeta Prawna” donosi, że podczas posiedzenia trójstronnego zespołu ds. bezpieczeństwa socjalnego górników ujawnione zostały wstępne wyniki sektora węgla kamiennego za ubiegły rok. Okazało się, że polskie kopalnie wypracowały 3 mld 611 mln złotych zysku na czysto. Co istotne – polskie górnictwo osiągnęło wyższe przychody i zyski mimo wyraźnego spadku wydobycia węgla o prawie 4,9 mln ton. W ub. roku kopalnie wyprodukowały niespełna 65,5 mln ton węgla, wobec prawie 70,4 mln ton rok wcześniej (spadek o 6,9 proc.).

Efekt fenomenalnych wyników finansowych osiąganych przez polskie górnictwo naturalnie budzi zainteresowanie zagranicznych inwestorów. Jeszcze w ubiegłym roku niemiecka firma Bergbau zapowiedziała, iż zamierza złożyć wniosek o koncesję na wydobycie węgla kamiennego w ramach projektu Orzesze. Prezes tej firmy – Heinz Schernikau – zapewniał, że inwestycja ta będzie opłacalna, a kopalnia nie będzie miała problemów ze sprzedażą węgla (ma być eksportowany do krajów ościennych; warto podkreślić, że same tylko Niemcy importują rocznie 50 mln ton węgla).

W listopadzie ub.r. „Dziennik Gazeta Prawna” podał, że brytyjska spółka Tamar Resources (zarejestrowana w Londynie, choć posiadająca kapitał amerykański) chce wznowić pracę zamkniętej nie tak dawno kopalni Krupiński.

Warto podkreślić, że kopalnia ta była nierentowna (w 10 lat przyniosła 1 mld zł straty), bowiem jej poprzedni właściciel, tj. państwowa Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW), skupił się głównie na eksploatacji głębokich (a więc kosztownych w wydobywaniu) złóż słabej jakości węgla energetycznego. Tymczasem Krupiński słynie z najwyższej jakości złoża węgla koksowego (niezbędnego do produkcji stali). Chodzi o złożo nr 405/1. Przy obecnych cenach wartość zlokalizowanego tam węgla przekracza 40 mld złotych!

Australijska firma Prairie Mining już inwestuje w Polsce. Firma ta otrzymała koncesje na wydobywanie węgla w dwóch lokalizacjach i rozpoczęła budowę kopalni „Jan Karski”. Roczna produkcja węgla w tej kopalni ma wynieść 6,3 mln ton.

Wydobywanie „czarnego złota” znowu stało się bardzo opłacalne. Nic nie wskazuje na to, aby wyniki za 2018 rok miały być gorsze od rezultatów osiągniętych w roku 2017. Powyższe zwiększy tylko zainteresowanie zagranicznych inwestorów polskim węglem. I pomyśleć, że jeszcze kilka lat temu forsowana była opinia, aby pozamykać większość działających w naszym kraju kopalni. Ciekawe do kogo wędrowałyby obecne zyski z wydobywania? Czy byłyby to polskie spółki wydobywcze, czy może zagraniczne (np. niemieckie), które okazyjnie przejęłyby majątek zamykanych kopalni, a następnie – gdy prosperity wróciło – wystąpiły o wznowienie produkcji?

Na podstawie: GazetaPrawna.pl, BiznesAlert.pl, Rp.pl
Źródło: Niewygodne.info.pl